

# Wstęp

W dniach 7–8 grudnia 2015 roku w Pałacu Staszi-  
ca w Warszawie odbyła się międzynarodowa konferen-  
cja naukowa nt. *Gra o świat: w stronę nowej Jałty?*,  
w której udział wzięli historycy, politolodzy i eksperci  
współczesnych stosunków międzynarodowych z Polski,  
Rosji i Niemiec. Stanowiła ona zwieńczenie obchodów  
25-lecia istnienia Instytutu Studiów Politycznych Pol-  
skiej Akademii Nauk, powołanego do życia we wrześniu  
1990 roku. Trzeba tu przypomnieć, że geneza Instytutu  
jest związana z upadkiem realnego socjalizmu w Polsce  
i pozostałych państwach Europy Środkowej i Wschod-  
niej oraz rozpoczęciem procesu transformacji ustrojowej,  
który doprowadził do zjednoczenia Niemiec i roz-  
padu Związku Sowieckiego.

Działalność naukowo-badawcza Instytutu Studiów  
Politycznych PAN stanowi odpowiedź na wyzwanie, ja-  
kim było i pozostaje badanie społeczeństw i państw  
postkomunistycznych oraz ich polityki wewnętrznej  
i zagranicznej w perspektywie porównawczej – empi-  
rycznej i teoretycznej. W początkowym okresie dzia-  
łania Instytutu głównym przedmiotem zainteresowa-  
nia skupionych w nim badaczy była transformacja  
ustrojowa w Polsce i w pozostałych państwach Euro-  
py Środkowej i Wschodniej. Jednak szczególne znacze-

nie zawsze miało i ma nadal sąsiedztwo dwóch głównych partnerów politycznych – Rosji i Niemiec – które jest także istotnym przedmiotem analiz licznego grona zatrudnionych w Instytucie historyków i politologów. Przedmiotem ich badań są także miejsce i rola Polski wśród krajów Europy Środkowej i Wschodniej oraz możliwości wszechstronnej współpracy w tym regionie. Przemiany zachodzące w Polsce po 1989 roku były osadzone w kontekście historycznym i miały również daleko idące konsekwencje w zmianie naszej sytuacji na mapie świata. Dlatego też Instytut od początku swego istnienia prowadzi zakrojone na szeroką skalę badania naukowe nad bezpieczeństwem międzynarodowym Polski w kontekście nasilającej się globalizacji i wzrostu zagrożeń ładu światowego. Pod kątem rozważania szans i zagrożeń, a także ewentualnego modelu rozwojowego jest rozpatrywana również transformacja zachodząca w południowo-wschodniej Azji. Po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku w Instytucie powołano Zakład Europeistyki, w którym prowadzi się intensywne badania nad różnymi aspektami integracji europejskiej i jej znaczeniem dla bezpieczeństwa Europy oraz budowy nowego ładu globalnego.

Nieprzypadkowo jubileuszową dla Instytutu Studiów Politycznych PAN konferencję zorganizowano pod tytułem: *Gra o świat: w stronę nowej Jałty?* W ten sposób nawiązano do przypadającej w lutym 2015 roku 70. rocznicy konferencji Wielkiej Trójki w Jałcie na Krymie. Podczas konferencji jałtańskiej (4–11 lutego 1945) podjęto wiele decyzji mających fundamentalne znaczenie dla ustanowienia powojennego porządku międzynarodowego, który określano jako ład (system) jałtańsko-

-poczdamski. Rozpadł się on dopiero po 45 latach pod wpływem jesieni ludów 1989 – antykomunistycznej transformacji rozpoczętej w 1989 roku w Polsce i po upadku Związku Sowieckiego w grudniu 1991 roku. Tak więc Krym, który w marcu 2014 roku zaanektowała Rosja – gwałcąc przy tym wiele zasad prawa międzynarodowego – ma dziś nie tylko historyczne znaczenie jako miejsce konferencji Wielkiej Trójki. Jest także symbolem powrotu do stosunków międzynarodowych przemocy, polityki siły, agresji i pogardy wobec wszelkich umów i zasad prawa międzynarodowego oraz dążeń neoimperialnych Rosji, która pod rządami Władimira Putina próbuje zahamować budowę nowego, postzimnowojennego, multipolarnego ładu globalnego. Dąży do utrzymania i rozszerzenia wpływów, zwłaszcza na Ukrainę i inne państwa byłego ZSRS. Byłe państwa Układu Warszawskiego, w tym Polska, także znajdują się w zasięgu podobnych zainteresowań Kremla. Na naszych oczach wali się system postzimnowojenny, ustanowiony na początku lat dziewięćdziesiątych serią wielostronnych porozumień międzynarodowych – rozbrojeniowych i politycznych, w tym budapeszteńskim memorandum czterech mocarstw jądrowych, gwarantujących integralność terytorialną Ukrainy. Rosja próbuje narzucić Europie i światu porządek bipolarny, czyli coś w rodzaju „Jałty-bis”. Putin oraz jego eksperci i stratedzy otwarcie mówią, że należy wrócić do systemu jałtańsko-poczdamskiego, iż tylko tak można zapewnić światu bezpieczeństwo i stabilizację. Stoją oni na stanowisku, że „tylko podział świata na strefy wpływów i odpowiedzialności zapewni stabilizację.

A jeśli nie ma stref wpływów, to pojawiają się konflikty o obszary «niczyje»<sup>1</sup>.

Wspierając Ukrainę, Unia Europejska i jej państwa członkowskie na czele z RFN popełniły liczne błędy zarówno w strategii, jak i w jej wykonaniu, co skrzątnie dziś wykorzystuje Rosja. Znowu czuje się ona zwycięską potęgą i proponuje światu, a przede wszystkim Donaldowi Trumpowi, nowy wielki deal, czyli sojusz potęg, które ponad głowami słabszych państw na dekady ustalą światowy porządek<sup>2</sup>. Zbyt wiele energii poświęcono na tzw. proces miński, który mimo wysiłków RFN zakończył się fiaskiem. Wojna na Ukrainie wciąż trwa. Zginęło już ponad 10 tys. ukraińskich żołnierzy. Ukraina staje się państwem upadłym. Jednocześnie wśród krajów Unii Europejskiej coraz wyraźniej ujawnia się brak jedności i solidarności, gdyż niektóre z nich nadają wyższy priorytet powiązaniom gospodarczym z Rosją niż wspieraniu Ukrainy. Wyraźny jest również regionalny podział wśród państw członkowskich UE pod względem ich gotowości do wspierania Ukrainy. O ile państwa Północy i Wschodu UE aktywnie wspierają ukraińską transformację, o tyle kraje Południa i Zachodu wykazują się coraz mniejszym zaangażowaniem. Brak równowagi między tymi dwoma grupami podważa ideę europejskiej solidarności i spójności, a tym samym ogranicza skuteczność UE jako gracza politycznego. Jednocześnie nie sprzyja to budowie nowego, wielobie-

---

<sup>1</sup> Patrz *Polska irtuje jak nikt*. Z Aleksiejem Wieniediktowem rozmawia Waław Radziwinowicz, „Gazeta Wyborcza”, 4–5 VI 2016, s. 32; K. Naszkowska, *Trzymajmy się Unii i NATO*, „Gazeta Wyborcza”, 23 III 2017, s. 12.

<sup>2</sup> Patrz W. Radziwinowicz, *Oferta Putina dla Trumpa*, „Gazeta Wyborcza”, 18 I 2017, s. 2.

gunowego i wielocywilizacyjnego systemu międzynarodowego. Proces ten, będący efektem rozpadu porządku jałtańskiego-poczdamskiego i globalizacji, w ostatnich latach uległ zahamowaniu. W związku z tym trudno jest opracować trafną prognozę co do przyszłości świata oraz jego ostatecznego kształtu i bezpieczeństwa międzynarodowego. Nie ulega jednak wątpliwości, że w nowym porządku światowym, który ukształtuje się w XXI wieku, obok wielkich mocarstw ważną rolę będą odgrywały także Niemcy i Rosja oraz Polska. Aby ich współpraca służyła bezpieczeństwu Europy i świata powinna się odbywać w ramach Unii Europejskiej i przy aktywnym udziale Stanów Zjednoczonych.

Nie można natomiast dopuścić do tego, aby Europa stała się niemiecka lub rosyjska ani też do tego, aby Europą i światem rządził tandem USA–Rosja. Jak wcześniej wspominałem, taki scenariusz marzy się Putinowi i jego doradcom.

O ile w okresie zimnowojennym względna stabilność świata wynikała z systemu bipolarnego, o tyle obecnie mamy świat policentryczny, w którym zmieniają się reguły stosunków międzynarodowych. Priorytetowym zadaniem, jakie stoi przed demokratycznymi państwami, jest pilna potrzeba wypracowania takiego systemu norm i procedur, które skutecznie chroniłyby podstawy ich liberalno-demokratycznego ustroju. Tylko ład międzynarodowy oparty na wartościach demokracji jest gwarancją pokoju, wolności i dobrobytu. Niestety dziś spora część aktorów globalnej sceny politycznej nie uznaje za uniwersalne fundamentalnych wartości świata zachodniego, takich jak pluralizm polityczny, demokratyczna legitymizacja władzy, indywidualne

prawa i swobody jednostki. Reguły nowego systemu nie mogą jednak tego ignorować. Policentryczny system współczesnego świata wymaga uznania, że jest on heterogeniczny. Oznacza to konieczność wypracowania i uznania na zasadzie konsensusu nowych reguł wynikających z politycznego zróżnicowania społeczności międzynarodowej, z czym mamy do czynienia w drugiej dekadzie XXI wieku.

Tymczasem już sześć lat trwa wojna w Syrii, na wschodniej Ukrainie nie ustają, a nawet wzmagają się działania wojenne. Krym cierpi pod jarzmem obcej okupacji. Raporty OBWE i media społecznościowe nie pozostawiają wątpliwości, Rosja zbroi i szkoli rebeliantów na wschodzie Ukrainy, dowodzi nimi i walczy u ich boku, prowadząc niekonwencjonalną wojnę hybrydową opartą na dezinformacji, kłamstwach i działaniach wywiadowczych. Posunięcia Moskwy – sfałszowanie referendum, aneksja Krymu, wysłanie na terytorium innego kraju tysięcy wyposażonych w broń ciężką żołnierzy, wreszcie zaprowadzenie rządów przemocy w wykonaniu kontrolowanych przez nią rebeliantów – grożą zakwestionowaniem w Europie podstawowych zasad współżycia między narodami. Co więcej, Rosja chce zniszczyć sojusz transatlantycki, rozbić jego jedność, osłabić NATO i Unię Europejską oraz w ten sposób spowodować chaos międzynarodowy i narzucić światu porządek dwubiegunowy, w którym mogłaby odgrywać dominującą rolę<sup>3</sup>. W tym celu wykorzystuje nasilające się od dłuższego czasu negatywne zjawiska i trendy w Europie i na świecie, m.in. kryzysy finansowe

---

<sup>3</sup> Patrz A.J. Blinken, *Obronimy demokrację*, „Gazeta Wyborcza”, 21–22 V 2016, s. 24.

i gospodarcze w Stanach Zjednoczonych i wielu krajach Europy, rosnące nacjonalizmy, populizm polityków, problemy integracyjne, brak wiary w siebie, podziały i nieporozumienia w Unii Europejskiej i NATO, które osłabiają wspólnotę transatlantycką. Rosja, wykorzystując porażki i błędy Zachodu, upowszechnia dziś tezy o słabej, rozpadającej się Unii Europejskiej i NATO oraz głosi, że Ameryka straciła legitymację do przywództwa, którą zyskała dzięki zwycięstwu w zimnej wojnie i pogłębiła w latach dziewięćdziesiątych XX wieku.

Wbrew nadziejom i oczekiwaniom Rosji, jak pisze prof. Roman Kuźniar:

Dobłą dla nas informacją jest to, że reszta świata bynajmniej nie tworzy antyzachodniej koalicji. Pojawienie się BRIC (luźnej współpracy Brazylii, Rosji, Indii i Chin) nie powinno nas mylić. Tę czwórkę (czasem wraz z Południową Afryką piątkę) więcej dzieli, niż łączy. Przynajmniej dwa z tych krajów (Rosja i Brazylia) znajdują się w poważnych tarapatach, a większość z nich jest strukturalnie podatna na wewnętrzne kryzysy. One jako grupa nie przejmą odpowiedzialności za losy świata, choć mogą czasem blokować Zachód w jego różnych poczynaniach. Dla globalnego układu sił liczy się także wiele państw, o których mniej się mówi, lecz które wybijają się na regionalne potęgi – m.in. Turcja, Meksyk, Indonezja, Wietnam, Iran. Choć będą zmieniać ten układ na niekorzyść Zachodu, będą zarazem łagodzić ostrość podziału Zachód – reszta świata<sup>4</sup>.

Obecnie na naszych oczach już powstaje ten nowy, wielobiegunowy i wielocywilizacyjny system międzynarodowy. Jest to efekt rozpadu porządku jałtańsko-poczdamskiego i globalizacji, co pociąga za sobą bez-

---

<sup>4</sup> R. Kuźniar, *Spokojnie, koniec hegemonii Zachodu na świecie to nie koniec świata*, „Gazeta Wyborcza”, 21–22 V 2016, s. 15.

precedensowe zmiany na arenie międzynarodowej. W związku z tym bardzo trudno dziś opracować trafną diagnozę, a jeszcze trudniej obiektywną prognozę dotyczącą przyszłości świata, jego ostatecznego kształtu i bezpieczeństwa międzynarodowego. Poza tym świat, Europa, Ameryka, Unia Europejska i NATO, a więc najważniejsze komponenty dotychczasowego systemu międzynarodowego, wciąż pozostają w cieniu kryzysu finansowo-gospodarczego. Kryzys ten ujawnił wyczerpywanie się zasad i form, na których opiera się dotychczasowy ład polityczno-społeczny i ekonomiczny, determinowanych ustrojem liberalno-demokratycznym, a zwłaszcza jego obecną postacią, tj. neoliberalizmem. Jest też zapowiedzią nadchodzących zmian w układzie geopolitycznym i geoekonomicznym, warunkowanych do tej pory w głównej mierze przez hegemoniczną pozycję Stanów Zjednoczonych na świecie.

Zmianom tym towarzyszą dyskusje i spory wśród badaczy i polityków na temat obecnego, przejściowego i przyszłego ładu międzynarodowego oraz bezpieczeństwa Europy i całego świata. Pojawiają się pytania dotyczące systemu euroatlantyckiego w wielobiegunowym ładzie międzynarodowym oraz szans i zagrożeń dla Europy i Stanów Zjednoczonych, dla Unii Europejskiej i NATO w warunkach postępującej globalizacji i rosnącej w świecie pozycji Chin, Indii, Rosji i Brazylii. Próbując na nie odpowiedzieć, eksperci i politycy formułują wiele ciekawych, acz kontrowersyjnych teorii, tez i hipotez. Większość z nich zakłada, że w perspektywie 20–30 lat powstanie nowy, multipolarny ład globalny, w którym kluczową rolę oprócz Stanów Zjednoczonych będą odgrywały mocarstwa wschodzące na czele

z Chinami, Indiami i Rosją. Przyjmuje się, że gwarantem bezpieczeństwa międzynarodowego nadal będzie system euroatlantycki, w którym główne role należeć będą do Stanów Zjednoczonych, Unii Europejskiej i NATO. Z jednej strony podkreśla się, że Stany Zjednoczone pozostaną światową potęgą polityczną, wojskową i gospodarczą, ale ich hegemonialna pozycja będzie jednak ulegała stopniowemu osłabieniu<sup>5</sup>. Z drugiej zaś strony od lat jest podważana i krytykowana rola USA w świecie – nie tylko polityczna, ale i nawet cywilizacyjna. Głosi się teorie o schyłku tego mocarstwa i krytykuje jego politykę wewnętrzną i zagraniczną, zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i poza nimi. Przewiduje się dla Stanów Zjednoczonych rolę nie hegemonia, ale *global driver* oraz zakłada dalszy rozwój potęgi Chin oraz Indii i spadek znaczenia Rosji w świecie<sup>6</sup>. Nie najlepsza jest też kondycja i perspektywa Unii Europejskiej, która zagubiła optymizm z lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Wciąż nie zagoiły się podziały i urazy po głębokim kryzysie finansowo-gospodarczym. Wróciły lęki, a kolejne fale uchodźców, skojarzone z otwartymi granicami i terroryzmem, pobudziły ksenofobię i populizm. Unia Europejska przeżywa poważ-

---

<sup>5</sup> P.D. Williams, *Security Studies. An Introduction*, Routledge, London & New York 2012; S. Koziej, *Między piekłem a rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006; J.W. Müller, *Wo Europa endet: Ungarn, Brüssel und das Schicksal der liberalen Demokratie*, Suhrkamp, Berlin 2013.

<sup>6</sup> L.W. Zacher, *Przyszłość w świetle prognoz światowych u progu XXI wieku*, „Polska 2000 Plus” 2001, nr 1; F. Fukuyama, *Budowanie państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*, przeł. J. Serwański, Rebis, Poznań 2005; I. Wallerstein, *Koniec świata jaki znamy*, przeł. M. Bilewicz, A.W. Jelonek, K. Tyszka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004; Z. Brzeziński, *Wybór – dominacja czy przywództwo*, przeł. B. Pietrzyk, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004.

ny kryzys zaufania. Partie i ugrupowania eurosceptyczne i otwarcie antyeuropejskie w poszczególnych państwach, a także w Unii Europejskiej (Parlamencie Europejskim) urosły w siłę i wykorzystują unijne fundusze do antyunijnej polityki.

W Unii Europejskiej mamy coraz mniej solidarności, zaufania, spójności i wiary oraz optymizmu co do jej perspektyw. W tym kontekście UE stanowi zagrożenie dla poszczególnych państw narodowych i ich racji stanu. Wrogami Unii są dziś nie tylko eurosceptycy, ale także realiści, którzy bez trudu znajdują argumenty świadczące o tym, że to wszystko źle działa, a więc trzeba dbać tylko o własne interesy. Wyczerpują swoją moc tradycyjne uzasadnienia integracji zrozumiałe dla tych, którzy pamiętają II wojnę światową i zimną wojnę. To, że Europa nie znalazła przekonującej, a więc skutecznej odpowiedzi na agresywną politykę Rosji pod rządami Putina, nawet wtedy, gdy zajęcie Krymu oznaczało pierwszą po roku 1945 bezprawną rewizję granicy na Starym Kontynencie, jest bardzo niebezpiecznym dowodem na jej złą kondycję. Pokolenia, dla których Europa bez wojen i bez granic jest normalnością, mają prawo do swojej wizji Unii, do swojej odpowiedzi na pytanie, jakiej Europy potrzebujemy w czasach, gdy ofensywa populizmu zaraża opinię publiczną wirusem ksenofobii i eurosceptycyzmu. Nie ulega wątpliwości, że potrzebujemy dziś Europy zdolnej skutecznie odpowiedzieć na rosnące potrzeby społeczne i gospodarcze, a zarazem na rosnące obawy i aspiracje narodowe. Potrzebna jest zjednoczona Europa, Europa potrafiąca rozwiązywać problemy, z którymi żadne państwo w pojedynkę sobie nie poradzi. Europa, która zapew-

nia poczucie bezpieczeństwa, ponieważ to jest największa dzisiejsza potrzeba kontynentu, na który wrócił lęk o pokój i przyszłość. W obliczu agresywnej polityki Kremla i nieprzewidywalnych skutków ostatecznych wyborów w Stanach Zjednoczonych, Unia Europejska musi wziąć większą odpowiedzialność za Europę i jej bezpieczeństwo. Musi stać się bardziej liczącym się i skuteczniejszym światowym graczem, nie kryjąc przy tym przeszkód, jakie jej to utrudniają: jednomyślność wymagana przy decyzjach z zakresu polityki zagranicznej, głównie narodowy charakter systemów obrony, rozbieżności strategiczne między państwami członkowskimi i brak zgody między nimi co do sensowności zwiększania skromnych możliwości UE w tej dziedzinie. Krótko mówiąc, należy skutecznie wykorzystać instrumenty i mechanizmy, które do swojej dyspozycji ma Unia Europejska dzięki traktatowi z Lizbony, m.in. Europejską Służbę Działań Zewnętrznych oraz mechanizm stałej współpracy strukturalnej<sup>7</sup>.

Pilnie potrzebne są poważna debata i wspólne działania, ponieważ nasilają się pytania dotyczące przetrwania Unii Europejskiej. Niestety, wszystko wskazuje na to, iż w dzisiejszej Europie nie ma takiej publicznej postaci (autorytetu), która mogłaby rozpocząć rzetelną debatę na temat przyszłości, debatę, której ten kontynent tak bardzo dziś potrzebuje. Europa, która nie chce albo nie potrafi pokazać, dlaczego jej koncepcja osoby

---

<sup>7</sup> P. Buhler, *O potędze w XXI wieku*, przeł. G. Majcher, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2014, s. 404–405. Por. także: A. Chojan, *Europejska Służba Działań Zewnętrznych – postęp czy regres w politycznej integracji Europy?*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” 2012, nr 1 (36), s. 142–179; T.G. Grosse, *O słabości polityki zagranicznej Unii Europejskiej*, „Analizy Natolińskie” 2010, nr 8.

ludzkiej oraz wspólnoty jest lepsza niż inne, nie będzie w stanie bronić się przed zagrożeniami zewnętrznymi i wewnętrznymi. Nie znajdzie się w centrum nowego ładu globalnego, a co najwyżej będzie na jego peryferiach. To, co może pozostać z UE, to twardy gorset biurokratycznych regulacji, podtrzymywany przez niezrozumiałe decyzje europejskiego sądownictwa oraz Komisji Europejskiej<sup>8</sup>.

Mimo różnych problemów i trudności oraz rosnącego eurosceptycyzmu Unia Europejska – moim zdaniem – wciąż ma solidne argumenty i narzędzia, by zapewnić Europie pokój, a Europejczykom szeroko rozumiane bezpieczeństwo. Chcąc jednak przekonać innych do realizowanego przez siebie modelu, UE sama musi w niego uwierzyć, odbudować zaufanie, którego część straciła, złapać drugi oddech, wymyślić się na nowo. „Europa powstanie wśród kryzysów i będzie sumą rozwiązań tych kryzysów” – napisał Jean Monet w swoich *Mémoires*. Niestety te, z którymi zмага się na początku XXI wieku stanowią bardzo duże wyzwanie<sup>9</sup>.

Podsumowując, współczesny, postzimnowojenny świat ewoluuje w kierunku decentralizacji i regionalizacji. Wkracza coraz bardziej w postzachodni porządek międzynarodowy i najwyraźniej obejdzie się bez „globalnego policjanta”. Powstający na naszych oczach nowy ład globalny przybiera coraz wyraźniej zrównoważony i multipolarny kształt. Z pewnością nie będzie to jednak znany z przeszłości koncert mocarstw, bipolarny układ

---

<sup>8</sup> Patrz G. Weigel, *Osiem wyzwań dla Europy*, „Rzeczpospolita”, 23 XI 2016, s. A8.

<sup>9</sup> P. Buhler, *O potęgę w XXI wieku...*, s. 404; P. Winczorek, *Nauka o państwie*, Liber, Warszawa 2005.

sił czy hegemoniczna stabilność zapewniana w ramach takiego czy innego *Pax Britannica* lub *Pax Americana*. Historia bowiem się nie powtarza. Co więcej, współczesny świat jest już zbyt pluralistyczny i istnieje zbyt dużo państw oraz mocarstw różnej rangi, które nie pozwolą się ubezwłasnowolnić i wtłoczyć w taki sztywny, utrudniający rozwój gorset.

O tych problemach dyskutowano na wspomnianej konferencji naukowej. Obrady toczyły się w ramach trzech, następujących paneli:

1. Konferencja w Jałcie w lutym 1945 roku: współczesne interpretacje – spory – nieporozumienia.
2. Geopolityczne konsekwencje Jałty z perspektywy niemieckiej, rosyjskiej i polskiej.
3. Czy nowy ład globalny? Przesłanki, fakty dokonane, prognozy.

Referenci i dyskutanci starali się odpowiedzieć na wiele pytań dotyczących genezy międzynarodowej konferencji w Jałcie, przyjętych tam uchwał i ich geopolitycznych konsekwencji dla powojennego świata. Ponadto dyskutowano o perspektywach i architekturze nowego ładu międzynarodowego. Wielu badaczy i ekspertów uczestniczących w obradach z niepokojem pytało, czy światu nie grozi nowa Jałta? Czy nie dojdzie do nowego Rapallo i czy Rosja wraz z Niemcami nie będą próbowały odgrywać dominującej roli w Europie? Nie jest to jednak takie proste, biorąc pod uwagę złożoną sytuację na świecie oraz trudną sytuację społeczno-polityczną i gospodarczą współczesnej Rosji, a także ogrom zadań, które kraj ten musi wykonać, aby stać się nowoczesnym, silnym, sprawnie zarządzanym, demokratycznym i pokojowym mocarstwem. W proce-

sie tym Rosji mogą jednak pomóc Niemcy, które dziś są już niekwestionowanym liderem w Europie i odgrywają coraz większą rolę na świecie. Jak pisze politolożka Almut Moeller, która kieruje Europejską Radą Spraw Zagranicznych (*European Council on Foreign Relations*, SCFR): „Wewnątrz Unii Europejskiej postrzega się Niemcy jako gwaranta stabilizacji. Niemiecki rząd cieszy się zaufaniem. Minister spraw zagranicznych Frank-Walter Steinmeier i kanclerz Merkel są jako politycy realistami. [...] Angela Merkel dysponuje wpływami, a Władimir Putin to czuje i też by chciał, żeby Rosja mogła zasiąść z innymi potęgami przy jednym stole, a w Europie są to w tej chwili Niemcy”<sup>10</sup>.

Jednocześnie istnieją obawy, zwłaszcza w Polsce, aby zbyt daleko idąca współpraca Niemiec i Rosji nie zaszkodziła Europie, jej bezpieczeństwu i pokojowi międzynarodowemu. Historia Europy i dzieje świata pokazują, że istotną ich częścią zawsze były relacje między Niemcami i Rosją, które miały też poważne, głównie negatywne skutki dla Polski. Polska, ze względu na swoje geopolityczne położenie, była zmuszona do prowadzenia polityki opartej na teorii „dwóch wrogów” oraz szukania sojuszników wśród państw anglosaskich i Francji, aby w ten sposób zapewnić sobie bezpieczeństwo. Niemcy i Rosja nie traktowały Polski jako potencjalnego partnera, wręcz uważały ją za wroga i dążyły do jej unicestwienia. W efekcie obydwu państw, które dążyły do panowania nad Europą, szukały porozumienia ponad Polską i podejmowały współpra-

---

<sup>10</sup> Patrz M. Matzke, *Nowa rola Niemiec: mediator i gwarant stabilności*, [www.dw.com/pl/nowa-rola-niemiec--mediator-i-gwarant-stabilności](http://www.dw.com/pl/nowa-rola-niemiec--mediator-i-gwarant-stabilności) (dostęp: 15.11.2016).

cę jej kosztem, co w praktyce zakończyło się rozbiorami, zaborami i okupacją Rzeczypospolitej w latach 1939–1945. Symbolem antypolskiej polityki Niemiec i Rosji stał się układ zawarty przez Stalina i Hitlera 23 sierpnia 1939 roku, który doprowadził do wybuchu II wojny światowej i nowego podziału Europy. System, który powstał na gruzach II wojny światowej w Europie i na świecie, przeszedł do historii stosunków międzynarodowych jako ład jałtański-poczdamski, a jego głównym filarem – obok Stanów Zjednoczonych – stał się Związek Sowiecki. Natomiast ofiarami tego systemu były Niemcy, które w 1949 roku zostały podzielone na dwa państwa, oraz Polska i pozostałe kraje Europy Środkowo-Wschodniej, które znalazły się w strefie wpływów ZSRS. Podział Europy i świata oraz Niemiec trwał aż do lat 1989–1991 i zakończył się wraz z upadkiem komunizmu, zjednoczeniem Niemiec w 1990 roku i rozpadem Związku Sowieckiego. Jednocześnie wtedy rozpoczął się powolny proces budowy nowego, postkomunistycznego ładu globalnego, ale droga do tego multipolarnego ładu globalnego jest wciąż bardzo daleka oraz Niemcy – pomne historii i tragicznych doświadczeń – nie powrócą już do polityki współpracy z Rosją, której celem będzie nowy podział Europy i świata. Niemcy, pamiętając o przeszłości, pozostaną państwem demokratycznym i ważnym ogniwem w systemie euroatlantyckim. Co więcej, uważam, że także Rosja stanie się państwem demokratycznym i pokojowym. Ale nastąpi to dopiero wówczas, kiedy uwolni się od rządów Władimira Putina. Niestety, nie stanie się to szybko, chyba że w Rosji dojdzie do katastrofy gospodarczej

i wybuchu społecznego niezadowolenia i wówczas Putin zostanie zmuszony do odejścia ze sceny politycznej.

W imieniu organizatorów konferencji i własnym serdecznie dziękujemy wszystkim jej uczestnikom, a szczególnie referentom, naszym gościom z Niemiec i Rosji. Bez ich udziału nie powstałaby ta publikacja. Czytelników zaś zachęcamy do jej lektury.

*Józef M. Fiszer*